Kolekcja
Emila Kornasia

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
CZYTELNIA

PANTEON POLSKI

Rok I. 1924

Zeszyt 1.

Egzemplarz

Marcelego Chlamtacza

Lwów

Nr. 1. Lwów, dnia 1. listopada 1924. Rok I.

Wychodzi każdego 1-go i 15-go.

Cena egz. 60 gr. Przedpłata kwartalna 3 zł. 50 gr.

Wydawca: Zarząd Okręgu Związku Legjonistów Polskich we Lwowie, ul. Zielona l. 7.

Czysty dochód na budowę Domu Legjonistów Polskich we Lwowie.

BRACIOM POLEGŁYM.

Wam, którzy laliście serdeczną krew
na polu chwały z myślą o wolności —
coście na pierwszy świętej walki zew
poszli ofiarnie młode złożyć kości,
by jeno wroga okrutnego zgnieść —
o chwała dzisiaj Wam, chwała i cześć!

Śpijcie spokojnie o bracia najszczersi,
bowiem najeźdźca uciekł już nieludzki,
a my na kresach hardo stawim piersi
tak, jak nauczył nas hetman Piłsudski —
śpijcie spokojnie... Nic, że płynie krew,
wszak ziarno zbiera ten, kto rzuca siew!!

Niech Wam się w zimnym Waszym grobie śn
Polska powstała w nowej życia wiośnie —
ta nowa Polska z Waszej młodej krwi,
z trumny do życia wstająca radośnie —
albowiem wiedzcie — przez Wasz święty trud
zmartwychpowstania ziścił się nam cud!

Wyście zmazali ojców winę win,
Wy, którzy w pierwszym upojenia szale
legliście w polu, jak Ojczyzny syn
winien ledz, — we krwi skąpani i chwale,
budząc nam w duszy z zapomnienia mgławic
wizje pól Wawru, Stoczka — i Racławic!

...Śpijcie spokojnie!... Nic, że płynie krew,
że dzień w dzień nowe wznoszą się kurhany —
ziarno, rzucone przez Was, daje siew
i dzwon kołysze nam się zmartwychwstanę,
a w aureoli słońca nam już wstawa
Zwycięstwo — Wolność — Ojczyzna — i Sława!!

ARTUR PRĘDSKI.

Ojczyzno moja, gdy już nieprzytomni
Będziemy Tobie, wspomnij Ty nas wspomnij...
(Słowacki)

*

Odchylają się dziś głazy grobów, mogił i kurhanów bohaterów poległych o Wolność i Niepodległość Polski a cienia ich odzywają się, by świecić Narodowi swemi postaciami.

Nieugięci, niezłamani, silni w wiarę i dumni z czynu swego, podnoszą się te mocarne kształty i siłą swą potężną dowodzą jaka ich ożywiała wiara.

Im to bowiem przyświecała jasność z ostatnich słów Wielkiego Hetmana naszego z pod Cecory:

„A jeżeliby w Wołoszech albo gdzie śmierć Pan Bóg przysłał, tamże pogrześć grzeszne ciało moje a na tym miejscu mogiłę wysoką usuć, nie dla ambicji jakiej tak mieć chcę — ale, żeby grób mój był kopcem Rzeczypospolitej granic, żeby się potomny wiek wzbudzał do pomnożenia i rozszerzenia granic państwowych Rzeczypospolitej".

Śladem więc praojców, mogiłami swemi znaczyli oni granice Polski a krew ich droga przelana o każdą piędź ziemi polskiej jest na długie wieki uświęconem zasileniem tej ziemi polską ideą, polską duszą i zjednoczeniem całego narodu.

My, żywi, pozostali jeszcze z pośród tylu walk i przejść, kornie przed nimi swe czoła uchylając, oddajemy głęboką cześć współtowarzyszom broni walk i wielkiej idei naszego Wodza Józefa Piłsudskiego.

Niechaj te zapiski przyświecają pokoleniom całym jako drogowskazy, skąd one czerpać mają hart ducha, wiary, niezłomności i siły i skąd jasność idei świecić i utrzymywać ma po długie czasy to nasze „Legjoniści naprzód — niech żyje Polska"...

— — — — — — — — — — — — —

Zwracając się do wszystkich, którzy służyć nam mogą fotografjami, kliszami i wiadomościami o życiu, czynach i śmierci bohaterów o Niepodległość, zawiadamiamy, że w pierwszych zeszytach „Panteonu" oddamy cześć i pamięć tym, którzy zginęli w Legjonach od 1914 do 1918, później tym, którzy złożyl krew swą ofiarną w walkach do 1921 roku.

W końcu wydamy kilka zeszytów poświęconych tym towarzyszom, którzy umarli po wojnie o granice nasze, a którzy w walkach poprzednich odznaczeni zostali orderem „Virtuti Militari" lub „Krzyżem Walecznych".

Jako zapiski, zebrane w całość tworzyć będą kiedyś skromne nasze zeszyty — księgę „Panteonu" na cześć i sławę przodków a na wzór potomnym.

Wśród opisów życia i czynów naszych bohaterów, umieścimy opisy bitew i potyczek a także fotografje i ryciny wodzów i dowódców tych walk, czasami epizody i fragmenty z przeżycia naszego.

Myślą i wolą naszą jest, by pamięć o ostatnich bojownikach o Niepodległość nie zaginęła tak, jak ginie pamięć o wielu bohaterach kościuszkowskich, listopadowych, styczniowych i tych z 1905 r., których koście porozrzucane są po całym świecie bez opieki a życie ich i czyny tak mało jeszcze znane są ogółowi.

Zapraszając wszystkich chętnych do współpracy, liczymy na poparcie całego społeczeństwa.

Redakcja.

* * *

Z rozkazu Komendanta, wyruszyła z Krakowa dnia 6. sierpnia 1914 r. o godzinie 3·30 rano — na kilka godzin przed wypowiedzeniem wojny przez Austrję — Rosji, pierwsza kompanja Strzelców polskich, „kadrowa", w sile 160 ludzi.

Kompanją tą dowodzili: Tadeusz Kasprzycki, Zbigniew, jako kompanijny, Kazimierz Piątek-Herwin, jako pierwszy plutonowy, Henryk Paszkowski, Krok, jako drugi plutonowy, Stanisław Burhardt, Bukacki, jako trzeci i Jan Kruszewski, Kruk, jako czwarty plutonowy.

Intendantem został Aleksander Litwinowicz, Grubszy.

Konną „szpicę" dla wkraczającej w granice b. Królestwa piechoty, tworzył mały oddział Beliny. Nazwiska ich: Władysław Belina-Prażmowski, Janusz Głuchowski, Stanisław Grzmot-Skotnicki, Antoni Zdzisław Jabłoński, Stefan Hanka-Kulesza, Ludwik Kmicic-Skrzyński, Stefan Dudzieniec-Krak.

Dnia następnego wyruszyły dalsze kompanje strzelców.

Tak rozpoczął Józef Piłsudski wojnę z największym i najgroźniejszym wrogiem Polski.

† KAZIMIERZ PIĄTEK — HERWIN, STANISŁAW BURHARDT — BUKACKI
TADEUSZ KASPRZYCKI — ZBIGNIEW, JAN KRUSZEWSKI — KRUK
HENRYK PASZKOWSKI — KROK

— Odtąd niema ani Strzelców, ani Drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi! Znoszę wszelkie oznaki specjalnych grup. Jedynym waszym znakiem jest odtąd **Orzeł Biały**.

(Z przemówienia Komendanta 3. sierpnia 1914)

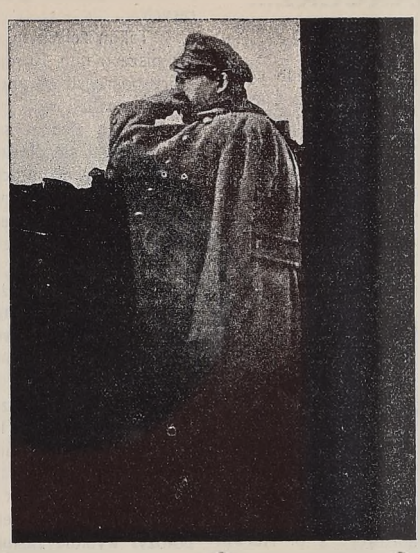

— Żołnierze!... Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny.

(Z rozkazu Komendanta 5. sierpnia 1914)

... Koniecznem było, aby najśmielsi i najenergiczniejsi wzięli na swoje barki odpowiedzialność i inicjatywę rzucenia iskry na proch.

Tę iskrę rzuciliście, dając przykład innym, jako przodownicy walki narodu polskiego o niepodległość Ojczyzny.

(Z rozkazu Komendanta, Kielce, 22. sierpnia 1914).

Najdumniejsza pieśń, jaką kiedykolwiek Polska stworzyła.

(Pieśń tę stworzył por. Tadeusz Biernacki w grudniu 1918 r. w Dąbrowie Górniczej. Zwrotki 1 i 5 oraz refren napisał jeszcze w lipcu 1917 r. w pociągu podczas przejazdu b. legjonistów 1 pp. z Modlina do Szczypiórna).

Legjony to — żebracza nuta,
Legjony to — ofiarny stos,
Legjony to — żołnierska buta,
Legjony to — straceńców los.

My Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos — rzuciliśmy
Swój życia los —
Na stos — na stos.

O ile męk, ile cierpienia,
O ile krwi — przelanych łez,
Pomimo to — niema zwątpienia,
Dodawał sił — wędrówki kres!

My Pierwsza Brygada i t. d.

Krzyczeli, żeśmy stumanieni,
Nie wierząc nam, że chcieć — to móc!
Leliśmy krew osamotnieni,
A z nami był nasz drogi Wódz!

My Pierwsza Brygada i t. d.

Inaczej się dziś zapatrują,
I trafić chcą do naszych dusz.
I mówią, że już nas szanują,
Lecz właśnie czas odwetu już!

My Pierwsza Brygada i t. d.

Nie chcemy już od was uznania,
Ni waszych mów, ni waszych łez!
Skończyły się dni kołatania
Do waszych serc — do waszych kies!

My Pierwsza Brygada i t. d.

Dzisiaj już my jednością silni
Tworzymy Polskę — przodków mit,
Że wy w tej pracy nie dość pilni,
Zostanie wam potomnych wstyd!

My Pierwsza Brygada i t. d.

NIEZNANY HARCERZ...

(Z opowiadania Orlicza, przed przejściem do Strzelców z wojska rosyjskiego).

...14-go sierpnia 1914 o godzinie 4. rano wyruszyliśmy na Kielce. ...Szliśmy przez Słowik, Chęciny w stronę Brzegów. Za Chęcinami spotkałem młodego skauta, którego złapano, jadącego bez broni na rowerze. Szedł śmiało, z głową podniesioną do góry, patrząc nam prosto w oczy; ze zdumieniem patrzyli na niego żołnierze rosyjscy. Miano go odprowadzić do Kielc, ale na rozkaz rotmistrza Karławcewa zwołano sąd i powieszono go w lasku odległym o 1 klm. od Brzegów.

Śp. Herwin-Kazimierz Piątek

KAPITAN I. BRYGADY PIŁSUDSKIEGO.

Pierwszy plutonowy „kadrowej" ś. p. Herwin legł na polu walki po dziesięciu miesiącach trudów wojennych — tak, jak przystało wiernemu synowi rozdartej wówczas Ojczyzny.

Ś. P. KAZIMIERZ PIĄTEK — HERWIN
kpt. 1 Bdy Piłsudskiego

Już w r. 1911 ś. p. Herwin przystąpił do pracy militarnej, wstępując do świeżo powstałego Związku strzeleckiego. Związek strzelecki spotykał się w początkach swych prac z nieufnością dość powszechną, a droga wprawdzie legalna, najeżona była przeszkodami i umyślnemi utrudnieniami. To też ci pierwsi szermierze polskiego ruchu militarnego, którzy na drogę tę nie wahali się wstąpić, byli doborem charakterów silnych, granitowych, dusz wielkich, gorących.

Takim żelaznym charakterem i duszą wzniosłą, jak pisze o nim Kordjan Zamorski — był Herwin, który poświęcił obranej pracy cały swój zasób zdolności, zapału i woli. Od pierwszego dnia przybycia do Związku zjednał sobie serca wszystkich swoim taktem i stał się dla innych wzorem pracownika.

Palił się do pracy niepodległościowej na wsi i poszedł między pierwszymi na „podbój" wsi polskiej. Wkrótce okolice Krakowa zaroiły się od wiejskich organizacji strzeleckich i to w znacznej mierze dzięki pracy Herwina.

Na niższym i wyższym kursie Szkoły oficerskiej, która z czasem powstała w łonie Związku strzeleckiego, wykładał Herwin taktykę, umiejąc sposobem wykładu zająć uczniów i wzniecić zapał do dalszej pracy. Równocześnie był komendantem organizacji podgórskiej, a faktycznie organizatorem całego obwodu krakowskiego (1913).

Poza tą ukochaną dziedziną działalności pracował w Muzeum narodowem w Krakowie, gdzie zrazu jako pomocnik muzealny, następnie jako etatowy adjunkt przez siedm lat cichej, mrówczej pracy, położył wybitne zasługi w nader ważnym dziale inwentaryzacji rozlicznych, a tak cennych zabytków sztuki.

W pole wyszedł z „Kadrówką" jako dowódca plutonu.

Na podstawie zasług położonych jeszcze przed wojną koło rozwoju ruchu wojskowego polskiego i na zasadzie znakomitej wiedzy fachowej i osobistych kwalifikacji uzyskał Herwin wnet po wybuchu wojny stanowisko komendanta bataljonu. Był to bataljon VI. utworzony we wrześniu z kompanji rzeszowskiej i wiedeńskiej. Mimo wysokiego stosunkowo stopnia oficerskiego pędził na wojnie żywot szeregowca z wszystkimi jego trudami i niewygodami. Sypiał na gołej ziemi i jadał razem z szeregowcami, w czasie marszów nosił tornister, w czasie walki brał w niej czynny udział z karabinem w ręku, zagrzewając osobistym przykładem żołnierzy. Narażał się wielokrotnie w długim szeregu walk i potyczek w których uczestniczył. Ciężko ranny pod Łowczówkiem dnia 23./XII. gdzie dowodził bataljonem I., walczył do ostatniej chwili, opatrunek odkładając na chwilę odpoczynku. Z niedokładnie wygojoną raną, ruszył powtórnie do boju, bo niecierpliwiła go bezczynność, spowodowana postrzałem. Brał udział w majowych walkach nad Nidą i dalej na wschód od niej a dnia 19. maja (1915) ruszył na czele bataljonu V. na zagrożoną pozycję, która była kluczem całego frontu. Bataljon V. miał zająć wzgórza Płaczkowice-Kozinek.

Herwin rozpoczął atak w dużym ogniu rosyjskiej piechoty i podszedł pod Kozinek, nie mogąc utrzymać się z powodu oskrzydlenia z prawego boku, zaczął ostrożnie oddział swój wycofywać.

W boju tym, ugodzony w pierś kulą nieprzyjacielską, padł bohatersko na polu walki. Dnia 10./V. zgasł.

Dziś śpi już snem wiecznym w ukochanej ziemi, w brzozowym gaju w Sandomierskiem, gdzie go wierni towarzysze pochowali.

Był synem malarza, urodził się w 1888 r., studjował filozofję.

Cześć bohaterowi, który dla wolności Polski pracował i dla Niej zginął!

PIEŚŃ O HERWINIE*)

O nie zamarło plemię rycerzy
Głowy przed wrogiem nie zgina,
Lecz po zwycięstwo do boju bierzy
Pod dzielną wodzą Herwina!

Zagrały trąby na larum srogo
I krwawa bitwa się wszczyna,
W odmęcie bitwy widać tam kogo?
Postać dzielnego Herwina!

Idą żołnierze o głodzie i chłodzie
Lecz czy kto los swój przeklina,
Gdy widzą wszyscy na swym przodzie
Wodza swojego Herwina!

Z glorji i sławy wieniec na skronie
Zgotuj Ojczyzno dla syna!
Orle nasz biały — wzleć ponad błonie
Ujrzysz dzielnego Herwina!

O nie zamarło plemię rycerzy
Głowy przed wrogiem nie zgina,
Lecz po zwycięstwo do boju bierzy
Pod dzielną wodzą Herwina!

11. maja 1915.

Paweł Korjat Wójcikowski.

*) Pieśń napisana przed śmiercią bohatera, jest świadectwem uznania ze strony żołnierzy i dowoden popularności, jaką się cieszył poległy bohater.

POTYCZKA POD CZARKOWĄ.

Dnia 23/IX. 1914 — drugi pluton 3 komp. I. Bat. 1. p. w sile 30 ludzi pod dowództwem Młota Fijałkowskiego (obecnie pułkownika W. P.) otrzymał rozkaz dotarcia do Czarkowej. Oskrzydlony przez Moskali, znalazł się w ogniu karabinów maszynowych i w walce o każdą piędź ziemi, utrzymując się godzin kilkanaście, stracił 9 ludzi.

Między innymi padł jeden z najdzielniejszych, kapral „Sam", Aleksander Sygryc, gdy strzelając śpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła".

Sygryc-Sam, urodził się w r. 1893 w Warszawie, jako syn robotnika kolejowego, ukończył szkołę kolejową, a później wstąpił do 7 klasy polskiej szkoły M. Rychłowskiego. Tam z kolegami wstąpił do organizacji młodzieży „Zarzewiackiej", gdzie pracował jako kierownik kół robotniczych. W r. 1913 wyjechał na kurs Pol. Drużyn Strzeleckich w Rabce. Po powrocie stał się jednym z kierowników tej organizacji w Warszawie i okolicy. Dla uzupełnienia nauk wojsk. przybył w r. 1914 na kurs Dr. Strzel. do N. Sącza, tam zaskoczyła go wojna i z kursem wyruszył w pole.

Posiadał wybitny talent poetycki i był stałym współpracownikiem „Wici", „Brzasku" i „Runi".

W potyczce tej zginął także Tadeusz Grabieński-Korsak, który w chwili wstrzymywania naparcia Moskali — padł z przeszytą piersią, krzycząc: „Chłopcy, trzymajcie się, niech żyje Polska"!

GEN. DYW. KAZIMIERZ SOSNKOWSKI (W ROKU 1914/15 szef sztabu I. Bdy)

Urodził się w r. 1896 w Będzinie. Nauki pobierał w szkole Rychłowskiego w Warszawie. Jako uczeń 5 klasy wstąpił do organizacji młodzieży narodowej. Pracował w „Zarzewiu" i był współpracownikiem „Wici", „Runi" i „Brzasku". Był aresztowany i trzymany kilka miesięcy w więzieniu. Z obawy przed powtórnem aresztowaniem wyjechał do Krakowa, by tam ukończyć nauki. Był członkiem Pol. Druż. Strzel. i organizatorem drużyn na Litwie.

Wybitna jednostka, dzielny żołnierz, patrjota i obywatel.

Życie swoje w potyczce pod Czarkową oddali:

Filuk Wiktor z Kołomyji, uczeń V. klasy gimn. (ur. 1895), trafiony kozacką kulą w czoło, Machowicki Ludwik z Bochni, Bojanowski Kazimierz z Tarnopola, Wirski Jan z Olkusza, Szczudło Józef z Tarnopola, Radek Mieczysław i Pająk Kazimierz z b. Królestwa.

Potyczka pod Czarkową, była dumą pierwszych żołnierzy pierwszej Brygady, a utrzymanie się na pozycji mimo tak silnego ognia i dużych sił wrażych dodało wszystkim ducha i pewności, że „zwycięstwo przy nas ostanie". —

Polegli w tym dniu „krwi i chwały“ pierwsi żołnierze polscy, pochowani zostali na cmentarzu w Gręboszowie, z drugiej strony Wisły. Wykopano duży, wspólny grób i złożono w nim ciała zabitych bez trumień, tylko ciało ułana Bernatowicza, który zginął pod Szczytnikami pochowano w trumnie. Na rozkaz szefa Sosnkowskiego, włożono im do grobu przestrzelony karabin, którym walczył Młot.

Jest to pierwsza wielka mogiła, pierwszego pułku Strzelców.

Śp. Henryk Strenger-Wid

SIERŻANT 1 P. I. BRYGADY PIŁSUDSKIEGO.

Szary, posłuszny żołnierzyk a wzniosła dusza, rwąca się do zaświatów piękna i prawdy przez tajniki artystycznych wzruszeń i naukowych dociekań...

Muzyk, kompozytor, poeta, literat, filozof, mówca, polityk.... i dzielny żołnierz polski....

Urodzony 10. stycznia 1888 r. w Warszawie, ukończył tam szkoły średnie, później przez dwa lata kształcił się na Uniwersytecie w Petersburgu. Z powodów politycznych przenosi się do Lwowa, gdzie oddaje się studjom filozofji a ostatnie lata spędza w Paryżu, studjując ścisłą filozofję w Sorbonie. Ogłasza popularną rzecz o Szopenie, pozostawia także wiele lirycznych pieśni.

Głośny był jego list otwarty do Paderewskiego, kiedy znany pianista w czasie pobytu we Lwowie, wygłosił mowę przeciw ruchowi rewolucyjnemu w Polsce. Strenger określił sąd Paderewskiego „tragiczną pomyłką, która się pomści“. List ten wywołał wielką burzę dyskusji i protestów.

Do Strzelca wstąpił Strenger we Lwowie, potem pracował w nim w Paryżu. Po wybuchu wojny spieszy do Polski.

Do wojska wchodzi w sierpniu 1914 r., jedzie z drużyną lwowską do Krakowa i 10/IX. z batalionem uzupełniającym rusza w bój, przechodząc trudy pułkowe aż po Laski. Przydzielony był do 1 plutonu 1 kompanji do t. zw. plutonu szczawnickiego, w którym prócz górali służyli uczniowie gimn. i uniwers. a także kilku literatów i profesorów z Krakowa.

Górale nazwali go „księciem Widem“ a za jego filozofowanie i rozumowanie uwiecznili go w piosence plutonu, śpiewając:

„Jest też u nas dyplomata,
Co się z księciem Wiedem brata,
We dnie jest on wciąż mówiący...

Mianowany kapralem, prowadził w wolnych chwilach ćwiczenia teoretyczne i wykłady dla żołnierzy.

W czasie patrolu w dniu 21. na 22. października pod Brzustowem (obok Lasek) — padł trafiony kulą w czoło, wychodząc na małe wzgórze. Dostał się jeszcze żywy, w ręce Moskali i w kilka godzin później zmarł w chacie gospodarza Króla, jak to stwierdził później, wierny jego towarzysz broni A. Siemaszko.

Z pola nadsyłał do pism poezje, którymi rozgrzewał pozostałych w Krakowie.

„Nam trza harfiarzy,
co ciskają hasła“

śpiewał Wid, kochany przez wszystkich... sierżant piewszej Brygady Piłsudskiego.

Zaduszki w Bielsku w 1915 roku.

Był „poddanym“ rosyjskim. Na wieść o zbliżaniu się strzelców polskich uciekł z domu rodzicielskiego wraz z młodszym bratem, by dostać się w szeregi wojska polskiego. Na granicy chwycili moskale brata młodszego i powiesili. Starszy widział trupa brata, zawrzał żądzą pomszczenia jego śmierci, lecz nie danem mu było, gdyż otrzymał ciężki postrzał w policzek kulą dum-dum. Ciężko rannego odtransportowano do szpitala w Aleksandrowicach (koło Bielska). Myśl o bracie prześladowała chory mózg „romantyka“, ustawicznie bredził w szpitalu o Stasiu, wymyślał i złorzeczył drugiemu zaborcy, więc jako uznanego za „politisch verdächtig“ internowano go kilka godzin przed śmiercią. Skonał zdala od swoich wśród obcych i wrogich mu ludzi. Nie udowodniono mu winy, więc można było pochować go z honorami. Kobieta polska zajęła się oddaniem ostatniej posługi męczennikowi — jednemu z tysięcy. Austrja przystroiła żołnierza-ochotnika legjonistę w papierzaną koszulę, dała mu cztery za krótkie deski i garstkę wiór pod głowę. Lecz tkliwa ręka Polki przykryła nagość męczennika kwieciem, zawezwała towarzyszy broni i wraz z garstką równie z nieboszczykiem myślących i czujących odprowadziła polskiego żołnierza na miejsce wiecznego spoczynku. Nie przewidziały jednak bratnie serca, że spocznie w jednym dole ze „sprzymierzeńcami“ pruskimi! Okropnie długi dół, w którym kładą naprzemian głowy przy nogach szeregi nędznych trumien tak, że ostatnia pozostaje nieprzykryta aż do przybycia następnej. Włożyli więc leguny towarzysza w mogile, przykryli trumnę kwieciem i wbrew przyjętemu zwyczajowi usypali mogiłkę, wbili mały krzyżyk z tabliczką i numerem i zaśpiewali „śpij kolego w ciemnym grobie“. A, gdy staniesz na Bożym sądzie, zaświadcz tam gdzie niema podłej przemocy, że żyjemy, czuwamy i czekamy.

Na tym cmentarzyku jest starożytny kościółek jak głosi data z 1135 r., lecz mogiły i krzyże na tej prastarej piastowskiej ziemi noszą jedynie niemieckie napisy. I oto na tym zniemczonym cmentarzyku staje

Kronika działań obu Brygad Leg. Pol.

od 6. sierpnia do grudnia 1914.

W nocy 6-go sierpnia wyruszyła z Krakowa pierwsza kadrowa kompanja pod dowództwem Tadeusza Kasprzyckiego. Szpicę ułańską prowadził Belina. Za nią poszły wkrótce 2-ga i 3-cia. Zadaniem ich było obsadzenie kilku punktów na granicy Królestwa i przeprowadzenie organizacji armji powstańczej. 12. sierpnia po kilku drobniejszych utarczkach, stanęli już strzelcy w Kielcach. Musieli się stamtąd na kilka dni wycofać wobec nacierającej przemocy, wracają jednak po zwycięskich potyczkach i ustanawiają tutaj centrum swojej działalności organizacyjnej, w którem wre praca aż do 12. września.

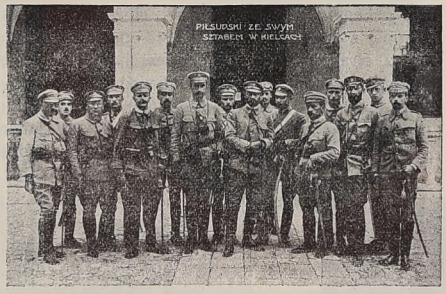

W Kielcach musieli Strzelcy złożyć przysięgę i przemianować się z formacji kadrowej na pierwszy pułk Legjonów.

„Nie lubim spierać się o czcze kwestje" zaśpiewali strzelcy, gdyż na wszystkie polityczne targi jedną mamy odpowiedź, którą „bagnety nasze piszą czytelnie". Zresztą — jak rzekł ułan Buks — „taka przysięga odleci nam gdzieś po drodze jak koniowi stara podkowa".

Rozpoczęła się doba ciężkich walk i pochodów. Z Kielc maszerował pierwszy pułk w straży tylnej, staczając bezustanne walki z naciskającymi ze wszystkich stron podjazdami kozackimi i dragońskimi. Niektóre oddziały maszerowały w pełnym rynsztunku bojowym, a często o głodzie, ponad 40 klm. na dobę. Przez Chmielniki, Stopnicę, Pacanów maszerowano do Szczucina. Za działania w czasie odwrotu otrzymał pułk najwyższe uznanie ogłoszone w rozkazie komendy armji. Od 24—25. września był pułk pierwszy, jedynym posterunkiem na lewym brzegu Wi-

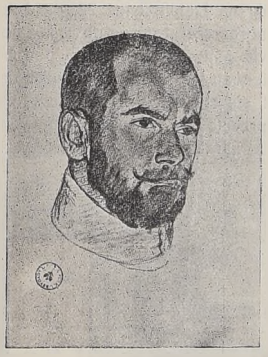

GEN. DYW. EDWARD RYDZ-ŚMIGŁY (W ROKU 1914/15)

żelazny trwały krzyż postawiony staraniem Ligi Kobiet w Białej i głosi zniemczonym Polakom, że Stefan Góra, legjonista polski, zginął za Polskę, rzecz dla mieszkańców Aleksandrowic niepojęta, którą też piętnują jako „polnische Frechheit" obalają krzyż kilkakrotnie, lecz ciągle powstaje na nowo, dźwiga się, utrwala ten symbol ofiary za sprawę polską.

Lecz oto nadeszły Zaduszki 1915 r.

Staraniem Ligi Kobiet zbiera się po raz pierwszy polonja bielska i bialska na cmentarzu w Bielsku (gdzie również dwa takie krzyże postawiła Liga) i znowu Leguny wyprosili się ze szpitali, przyszli tłumnie pod krzyż towarzysza i popłynęły w niebo po raz pierwszy od lat niepamiętnych poważne tony „Boże coś Polskę".

Nagle, jakby z pod ziemi, wyrasta osławiony hakatysta rewizor policji bielskiej B., wzywa do rozejścia się i grozi interwencją policji, a za nim wsuwa się kilku sympatycznych stróżów porządku i bezpieczeństwa w „Pikelhaubach", przybierają groźną postawę, w tem nagle, cicho i nieznacznie tworzą Leguny łańcuch i odgraniczają nim publiczność od wielce rozsierdzonej władzy; ktoś z pośród Polaków zdołał tymczasem uśmierzyć oburzenie stróży porządku i dobrych obyczajów a po chwili, jakby na zadokumentowanie, że nie straszna nam przemoc wroga, zabrzmiała „Rota".

Chwila ekstatycznego uniesienia ducha — jakieś memento wśród tych, którzy będąc z ojców Polakami pod presją zaborcy zapomnieli o tem — u niejednego zbudziło się drzemiące serce polskie; wszyscy posłuszni rzuconemu hasłu „do Aleksandrowic" poszli tłumnie oddać hołd idei niepodległej Polski, wyrażonej tak wymownie tą skromną mogiłką rycerzyka polskiego. I znów brzmi „Boże coś Polskę" i znowu „Rota".

Duchy ofiarne rycerzy Wolności po wszystkich cmentarzykach — w dniu, gdy czcimy pamięć zmarłych — cześć Wam i chwała!

Sz.

sły, gdzie swym działaniem zapoczątkował samorzutnie ofenzywę na Dęblin. W ogniu walki dokonywała się organizacja, stwarzano wszystkie pomocnicze urządzenia tyłowe i prowadzono werbunek. Od 25. września do 13-go października wśród straszliwej słoty i zimna maszeruje pułk w rezerwie I armji. 13. października odchodzi II. bataljon pod Warszawę, gdzie działa przydzielony do armji niemieckiej, całą kawalerję wysłano również na północ, a wreszcie i czwarty bataljon maszeruje nad dolną Wartę. Trzy pozostałe bataljony idą na Dęblin i już 22. pazdziernika biorą udział w morderczej czterodniowej walce pod Laskami. Norwid zajmuje Grojec, tuż pod bokiem Warszawy i ścierając się z Moskalami idzie dalej naprzód. Pułk okrył się chwałą w brawurowych atakach na okopy nieprzyjacielskie, dokonywanych w intenzywnym ogniu karabinowym i działowym. Pod Laskami, Komendant Piłsudski kontuzjonowany odłamkiem szrapnela w głowę, pozostał na stanowisku. Niestety, położenie ogólne wymaga odwrotu, w czasie którego idzie pułk w straży tylnej, stacza bój pod Brzechowem i idzie przez Brudzów, Borczyn Górny, Tuchołów, Szreniawę na Wolbrom i Krzywopłoty. Po drodze złączył się z pułkiem bataljon IV. i kawalerja, II-gi bataljon idący w aryergardzie wojsk niemieckich, ustępujących z pod Warszawy, wrócił 10. listopada do Krakowa.

GEN. BRONI ZYGMUNT ZIELIŃSKI

GEN. BRONI KAROL TRZASKA-DURSKI (ZDJĘCIA Z ROKU 1914/15)

GEN. BRONI JÓZEF DE HALLENBURG-HALLER

Pierwsze oddziały strzeleckie wkraczające do Królestwa mieściły członków wszystkich organizacji, a choć dalsza mobilizacja odbywała się osobno w każdej, nikt z młodzieży początkowo nie wątpił, że stanie wkrótce w jednym szeregu i pod wspólną komendą.

Konieczną jest rzeczą zaznaczyć tę prawdę niezbitą, że cała młodzież polska w dniu 6-go sierpnia w jednym stała obozie, że szatańska machinacja zdemoralizowania i częściowego rozbicia „wschodniego Legjonu“ była dziełem tylko grupy jednostek, która się już cynicznie do swego dzieła, pewna bezkarności, niejednokrotnie przyznała.

Uratowane resztki wschodniego Legjonu zasilone zaciągiem kieleckim, podhalańskim i śląskim, utworzyły pułki 2 i 3, które jako osobna brygada pod komendą przydzielonych przez austrjacką Naczelną Komendę Armji, generała Karola Durskiego, marszałka polnego i kapitana sztabu generalnego Włodzimierza Zagórskiego, jako szefa sztabu komendy Legjonów, w krytycznej chwilowo sytuacji wojennej z końcem września 1914 przeniesione zostały z Krakowa do północno-wschodnich Węgier. Pułkami, bataljonami i niższemi jednostkami bojowemi dowodzili oficerowie organizacyj strzeleckich i sokolich, wśród których wybiły się nazwiska Hallera, Zielińskiego. Januszajtisa, Roji i Minkiewicza. Młode formacje wyruszyły z Krakowa niezupełnie jeszcze wyćwiczone, nie miały jednak czasu na systematyczną pracę, gdyż znalazły się odrazu niespodzianie na linji bojowej. Okazało się jednak, że „Polak w boju, kiedy uparty staje odrazu starym żołnierzem“. W specjalnie trudnych warunkach kampanji, prowadzonej w górach, odpowiedziały jednak obydwa pułki znakomicie swemu zadaniu, wyparły z komitatu Marmarosz-Sziget, znaczniejsze siły rosyjskie oraz powstrzymały masową, paniczną ucieczkę ludności z północnych Węgier. Pierwszy ten okres walk przeprowadzony został w czasie od 6—11 października, poczem pułki działały na linji Königsfeld (Kiralimezö), przełęcz Pantyrska, Nadwórna. Kapitan Haller z dwoma bataljonami 12. października zdobył Rafajłowę i usadowił się tam, tworząc osłonę brygady. Dla przerzucenia całej siły przez bezdroża karpackie zbudowano drogę przez przełęcz Pantyr, sławną „Drogę Legjonów“, przez którą przeszła brygada i skoncentrowała się w okolicy Rafajłowej i Zielonej dnia 22. paździer-

nika. Po wyparciu nieprzyjaciela z Pasiecznej, odbyła chrzest ogniowy w bitwie pod Nadwórną walcząc z brygadą nieprzyjacielską, wzmocnioną pułkiem kozaków i bataljonem piechoty. Przez sześć dni następnych zdobywała druga brygada teren w kierunku Stanisławowa i Doliny, została jednak cofnięta pod Nadwórnę, gdzie przygotowywano się do odparcia zbliżających się przeważnych sił nieprzyjacielskich. 29. października przyszło do zawziętej bitwy pod Mołotkowem. Miała tam brygada przeciw sobie 4 pułki rosyjskie, 48 dział i 32 karabinów maszynowych. Brygada poniosła ciężkie straty i zmuszona została do cofnięcia się, a jednak tak wyczerpała nieprzyjaciela, że przez 8 dni nie był zdolny do pościgu. Cofnięto się na pozycje pod Zieloną, które trzymano przez cały prawie listopad, wśród ustawicznych walk z nieprzyjacielem. Pod koniec listopada rozdzieliła sią brygada na 2 nierówne części. Mniejsza pod komendą już podpułkownika Hallera objęła utrzymanie pozycji pod Zieloną, druga pod komendą gen. Durskiego, przeszedlszy w forsownych marszach przez Rafajłowę, Mikuliczyn, Tatarów, Worochtę, przeszła do Żabiego, gdzie wstrzymała ofenzywę rosyjską na Bukowinę. W szeregu walk zadano nieprzyjacielowi dotkliwe straty.

Śp. Adam Hirszler-Michał

SIERŻANT 1 BDY, I. BAONU, 4. KOMP.

syn fizyka miejskiego we Lwowie, urodził się w roku 1886 w Bohorodczanach, zmarł w jednym ze szpitali wojskowych w Wiedniu 21. grudnia 1914, dokąd dostał się po otrzymaniu ciężkiej rany w pierś i obie nogi w bitwie pod Laskami 23. października 1914 r.

Pozoztawił żonę, dwoje dzieci i rodziców. Z zawodu był profesorem gimn.; pisał pracę naukową o filozofji w poezji Krasińskiego. Brał udział w wielu towarzystwach społecznych i naukowych, był członkiem „Życia" i Strzelca w Stanisławowie a potem we Lwowie, znany pod pseudonimem „Michał".

W wojsku odznaczył się w patroli pod Opatowcem, gdzie zmylił pościg sotni kozaków, ubił dwóch i zdrajcę, który dawał znaki kozakom.

Silny wolą i charakterem dał dowód prawdzie życia!

Pochowany w Wiedniu, na cmentarzu głównym grupa 91, oddz. IV., grób 33.

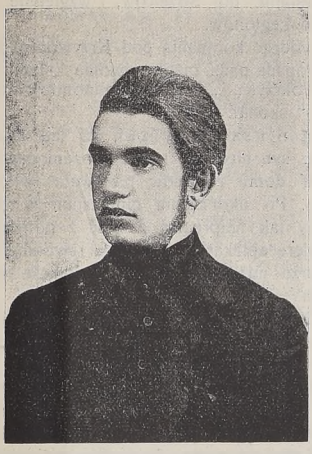

Ś. P. ADAM HIRSZLER
sierżant 1 Bdy

Bitwa pod Krzywopłotami.

W dniu 11. listopada 1914 zajął IV. bat. kpt. Wyrwy i VI. bat. kpt. Herwina, później kpt. Fleszara, pozycje pod Krzywopłotami, na zachód od Wolbromia. Przybyła tam także 4. i 5. baterja kapt. Brzozy a później bataljon uzupełniający świeżo zwerbowanych w b. Królestwie w sile 500 ludzi pod komendą majora Trojanowskiego.

W bitwie trwającej od 16. do 19. oddziały polskie kilkakrotnie atakowały nieprzyjaciela, który wieczorem dnia ostatniego opuścił swe pozycje.

W walce tej brało udział 1300 legjonistów. Odznaczyli się kpt. Herwin, Wyrwa, major Trojanowski, kat Fleszar, kpt. Brzoza, Narbut, Aleksandrowicz, Słomka, Rokita, Styk i wielu innych a także i wielu szeregowych, między innymi 15-letni legjonista Madej, który z trudem dostawił amunicję i rozdał ją żołnierzom.

W bitwie pod Krzywopłotami życie swe oddali za Polskę oficerowie:

Stanisław Paderewski, ur. 1875 r., najmłodszy brat Ignacego Paderewskiego. Wstąpił po ukończeniu gimnazjum do szkoły wojskowej w Kijowie, skąd przeszedł do czynnej służby w armji rosyjskiej. Niedopuszczony jako Polak i katolik do akademji wojskowej opuścił służbę wojskową i poświęcił się studjom górniczym, które ukończył w Leoben. Pracował w zawodzie na Morawach. Wojna japońska powołała go do szeregów na pole bitwy pod Laojanem i brał udział w bitwie nad Szahe, pod Sandepu, Mukdenem i t. d. Po opuszczeniu armji powrócił do górnictwa. Był gorącym zwolen-

nikiem polskiego ruchu militarnego i z wybuchem wojny wstąpił do Strzelców, względnie później wszedł do Legjonów.

Dowodząc kompanją pod Krzywopłotami, dnia 18-go listopada pada rażony dwoma kulami w serce. Wydając okrzyk: „Pierwszy plutonowy obejmuje kompanję“ skonał.

Eugenjusz Medyński, 25 lat, urodził się w Odesie, syn biednego szewca, ożenionego z Rosjanką. W domu rodziców panowała tylko polska atmosfera. Po ukończeniu gimnazjum wstępuje do apteki, by jak najprędzej przyjść z pomocą rodzicom. Karjerę aptekarską przerywa rewolucja 1905 r., gdzie bierze udział w P. P. S. frakcja niepodległościowa.

Z Odessy wyjechał do Warszawy a potem do Krakowa, gdzie wszedł do Strzelca. Po zdaniu egzaminu zostaje przyjęty jako słuchacz chemji na Uniwersytecie krakowskim. Pracuje i bierze wielki udział w życiu politycznem, oświatowem i w organizacjach wojskowych. Wydalony z Austrji, wyjechał do Belgji, gdzie się przygotowywał do trudów wojennych, ćwiczył oddziały strzeleckie, wprawiał się w strzelaniu i dużo czytał z zakresu wojskowości.

Po wybuchu wojny wchodzi do Legjonów i pod Krzywopłotami atakując Moskali, którzy las obsadzili, ruszył na bagnety na czele oddziału swego i śpiewając „Jeszcze jeden mazur tylko“ padł raniony kulą wrażą. Tak ginęli Piłsudczycy!

Wśród szeregowych padli:

Bakal Mieczysław (komp. wied.) zginął 18/XI,
Baran Stanisław B. VI/3 komp.,
Bełda Stanisław VI/3 komp., 18/XI,
Bogdalski Marjan VI/3 komp.,
Bugański Marcin VI/2 komp. 18/XI,
Dziużyński Roman VI/3 komp.,
Filak Wiktor,
Gawlik Karol,
Grünberg.
Gugulski,
Hajucza VI/2 komp. (sł. polit.),
Hojnacki,
Janusz Antoni VI/2 komp.,
Kiszka Antoni (Szczurek) kpr. VI/3 komp.,
Klimaszewski Michał VI/1 komp.,
Klimaszewski Michał VI/1 komp.,
Kosicki Bronisław VI/3 komp.,
Kosicki Józef VI/3 komp.,
Kowal Władysław VI/3 komp.,
Kowalczyk Ignacy VI/3 komp.,
Nowak VI/3 komp.,
Ostrowski VI/2 komp.,
Paśko Tomasz (Budziwój-Piast),
Piekarczyk Jan,
Prochowicz Wojciech,
Schmidt 18/XI,
Stasz Kazimierz VI/3 komp.,
Stelmasiewicz Zygmunt VI/2 komp. 18 XI,
Szulc Reinold 18/XI,
Tabiński VI/2 komp.,
Valek Alojzy VI. bat.,
Witkoś Ignacy VI,
Wyszyński Marjan VI/1 komp.,

Sobolewski Bronisław, ranny pod Krzywopłotami w głowę i pierś, zmarł w szpitalu w Pradze.

Pochodził z Łowicza (pseud. Bembenista). Będąc ciężko chory, marzył tylko o powrocie do pułku. Zmarł 12. stycznia 1915 r. Trumnę niosło kilku legjonistów, mowę nad mogiłą wygłosił ks. Knopf.

Dla Ciebie Polsko i dla Twej Chwały!

Podane poniżej zapiski, zebrane na podstawie ówcześnie prowadzonych list strat a uzupełnione szczegółami, wyjętymi z zapisków, pamiętników i opisów uczestników tych walk — stanowić będą możliwie dokładną księgę nazwisk bohaterów, poległych w pierwszych dniach walk o Sławę Imienia Polskiego i o Niepodległość naszych granic. Ewentualne uzupełnienia podawać będziemy dodatkowo.

W zapisku tym nie będziemy podawać życiorysów tych towarzyszy broni, których życie i zgon zanotujemy w osobnych wierszach.

* * *

Pod Kielcami, w czasie odwrotu (wrzesień 1914), zginął Kochański Stanisław, szer. 1 p.

Pod Staszowem 14. września 1914 w utarczce z kozakami zginął ułan Jan Jamroz, rekrut z Kielc i ułan Jasiński, obaj z I. Bdy.

Pod Nowym Korczynem 19. listopada 1914 zginęli: szer. Pieczeszyński, pseud. Zbych, z Warszawy, podof. Edmund Lasarini de Colonna z Warszawy i szer. Henryk Wiszor z Przemyśla, wszyscy z I. Bdy.

Pod Uciskowem 19. września 1914, Dolek 1 p., 3 bat.

W Godawie (pow. Stupnicki) padł Chorąży Tadeusz 1 p.

W napadzie na Szczytniki 23. września 1914 padł podoficer jazdy Janusz Bernatowicz (Boromeusz) 1 sz. 2 pl. Beliniaków, jeden z pierwszych ułanów, pochowany w Gręboszowie.

W potyczkach do 26. września 1914 zginęli z 1 p. 1 Bdy.: podof. Walenty Niemczyk z Komorowic, pow. Biała, podof. Marjan Nowak z Jarosławia,

szer. Adam Pawłowski i Jaskółkowski z powiatu Nowy Sącz, szer. Zenon Malinka z Podhajec, Aleksander Kolusiak z Bochni, Marjan Hillebrand ze Stanisławowa, Wincenty Kulpa i Stanisław Rokosz z Krakowa.

Pod Dęblinem (październik 1914) Konowski 1 p., 1 b., 3 k., Włostowski 1 p., 1 b., 3 k.

Pod Bednarami 21 października 1914 Gąszczewski Henryk 1 p, 2 b., Grabowski Karol 1 p., poch. w Ostrowcu 21 października 1914.

Pod Laskami 22—26 października 1914 r. Ppor. Błażejewicz i ppor. Wolski. Ranni szer. Jaczyniak Franciszek 1 p., † w szpitalu 29. listopada 1914, Kozłowski Juljan 1 p., 1/1 k., † w Witkowicach, poch. w Krakowie, Nowak Witold 1 p, 1/1 k., † w Radomiu 24. października, Piwowarczyk 1 p., 3/2 k., Skólski Miecz. 1 p., 1 b., 4 k., † 17. stycznia 1915 w Freistadt, Stankowski Bol. 1 p., 1/2 k., † 24 października w Radomiu, Wojdyła 1/3.

Pod Bortnikami 27. września 1914 Banka Jan 2 p., 9 k., Barusiński Antoni plut. 2 p., 9 k.

Obok przełęczy Pantyrskiej (12. października 1914) poległ Leg. Wohanka z Przemyśla z II. Bdy.

Pod Zieloną (19. października) Latko Jan, sekc. 2/14.

Pod Rafajłową 12. października 1914, został ciężko rannym w płuca plut. Tomaka Ludwik, który po kilku miesiącach zmarł w szpitalu.

W ataku na Nadwórnę (24. października 1914) zaginęli: Biechoński Jerzy z Kielc (II. Bda), Buczkowski Ignacy z Dynowa 14 komp., Gładysz Wincenty z Oleśnik 14 k., Gwoździak 14 k., Keller 2 k., Kos Jan z Biłgoraja 14 k., Kosicki Stanisław 13 k., Kostecki Franciszek z Sambora 14 k., Krakowski 14 k., Kurasz Michał z Dobromila 14 k., Makowski Józef ze Lwowa 14 k., Piwowar Franciszek z Tarnopola 14 k., Ritter Wincenty z Bohorodczan 14 k., Skotny Michał z Czyżek 14 k., Uścieński Tadeusz ze Lwowa 14 k. wszyscy z 3 pułku p.

W bitwie tej zginął śmiercią bohaterską chorąży 3 p. 14 k. Czechowicz Mieczysław z Łozowej. Wskutek zdrady miejscowych chłopów wpada w zasadzkę i mimo rozpaczliwego, śmiertelnego oporu ginie, przeszyty kilkakrotnie kulami nieprzyj. Znaleziono go klęczącego za płotem i trzymającego rewolwer z wystrzelonymi nabojami.

Pod Hwozdem (26. października 1914) Koch Wincenty z Rychwałdu 3 p., 2 k.

Pod Sołotwiną (25.—28. października 1914) ginie śmiercią bohaterską chor. Guzdek-Rogala Władysław, od pierwszych dni w polu, wpierw w I. Bdzie, później w 3 p. 5 k.

W bitwie tej padli: Benczak Jan 3/8 komp.- Bielecki Jakób 3/5, Biechoński Jerzy 3/14, Dulian Teodor 3/5, Krupka Józef 3/5, Krzemieniecki Józef chor. 2/16, Krzysztoń Artur st. sz. 2/13, Lasota Tadeusz 3/5, Nowosielski Józef 3/5, Płoszowski Kaź. 3/5, Stańczyk Juljan 2/16. Roman Jan 2/13, Tomera Aleks. 3/5, Więcławski Edmund 3/6, Zając Antoni 2/10.

W Zielonej pochowany Jachimek Franciszek 3 p. 1 k. (30. listopada 1914).

Pod Słobodą, Madejewski Antoni 2 sz. kawal.

Pod Vizköz (12. grudnia 1914) Zegadło 2/5 komp.

Pod Csuczką i Cseries (13.—25. grudnia 1914): kapral Dziedzic Jan 3/3 k., Leg. Filous Wojciech 3/7, Gołębiowski 2/10 (22./XII.), Kunzerman Wilhelm 3/8, Madaliński 2/10. Masalski Zygmunt st. sz. 2/10, Radomski 2/10 (22./XII. 1914), Wrona Stanisław 2/2 k.

Pod Fenyves (Węgry) zginął w ostatnich dniach grudnia 1914 śmiercią bohaterską plutonowy 13 komp. 3 p. p. Jacek Błotnicki, wnuk męczennika z lat 1848 i 1863, wychowanek krakowskiej szkoły przemysłowej. Po kursie budowniczym został samodzielnym architektem. Poszedł śladem Ojców.. dla Ciebie Polsko!

Również padł tam Marczuk Józef 3 p., 15 k. 24./XII. 1914.

Pod Pasieczną (1.—31. grudnia 1914): Adamik Piotr 3/1, Bednarczuk Juljan k. śląska, Chmiel Franciszek k. śl., Chowaniec Pankracy 3/1. Cisek Józef 3/1, Greń Jan k. śl., Bluszcz Jan 2/8, (pod Gruszką), Kobiela Karol k. śl. z Karwiny, Mańkowski Kazimierz 15 k., 6./XII., Szpetnar Józef st. żoł. 2/15, 6./XII. 1914.

Pod Maksymcem (9.—16./XII. 1914 i 31./I. do 1/II. 1915): Bielecki Józef 11 komp., Brenkus Wincenty 1, st. leg. Chmiel Franciszek 3, st. leg. Chyc Adam 1, leg. Długosz Józef 3, Giżowski Józef 3, † 31./I. 1915, leg. Greń Jan 2, st. leg. Kobiela Karol 3, Lawara Józef 1, 31./I. 1915,

MANEWRY ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W ZAKOPANEM (1914)

leg. Masłowski Andrzej 3, Malkowski Kazimierz chor. 3/2, 31./I. 1915, plut. Nardelli Rudolf 2, 31./I. 1915, st. leg. Rudnicki Kazimierz 3, leg. Śliwa Ignacy 11, wszyscy z 3 p. L. P.

Pod Jezupolem 28./II. 1915 chor. Orczykowski Bolesław.

Nieustalono miejscowości zgonu (6./VIII. 1914 — 30./IV. 1915): Bunyj Józef 3/5 komp., Florek Stanisław 2/9, pol. 22./XI 1914, Frankiewicz Piotr 2/9, pol. 27/IX. 1914, Franek (artyl.) ob. Manowiec 16./XI. 1914, Gilarek Jan 3/5, Jaciński Franc. 3/6, Jelenkowski Stanisław 2/8, Jeremi sekc. 2/11, pol. 22/XI. 1914, Jusiakowski Stan. 2/9, pol. 22./XII. 1914, Kocz Jan 2/9, Kradecki Aleks. 3/8, Kuczman Wilhelm 3/8, Ligęzą Stefan 3/5, Magdzicki Kazimierz plut. komp. krośn., poległ na Węgrzech, Modessan Feliks, poległ na Węgrzech, Monsior Stanisław 2/8, Majewski Mieczysław 1 p., Morawski 2/6, Nowak Leonard 3/7, Nowakowski Michał 3/5, Popławski sekc. 3/5, Prącik Eugen. 3/5, Prodan Wład. 3/5, Przesłowski Tomasz 1 p. VI./1 k., Puskarz Walenty 2/9, 22./XI., Rembowskł Bogumił 1 p., Rosiek Ignacy 3/6, Smajek Kazimierz (Kazek) 1 p., VI./2 k, Sapicki Michał 3/7 k., Schön Leopold chor. 2/5, Starkel Tadeusz 2/13 (List. 14). Sobolewski z Łowicza (II. Bda), Seemann 2/5, 26./XII. 1914 (p. Szopkami), Wiśniewski Antoni 1 p. (poch. w Mierzwinie).

W szpitalach zmarli ranni na polu bitwy lub dotknięci chorobą w polu: Bulczyński Fryderyk 3/13, zmarł 12./XI. 1914 w Wiedniu, Bune Michał zmarł 23./XII. 1914 w Wiedniu, Czachowski Kazimierz 1 p. zmarł w szpitalu, Chromy Jan 3/8, zmarł w Taraczköz, Czerwiński Jerzy 2 p. artyl., zmarł w Innsbrucku, Dąbrowski Stefan, leg. baon. uzupełn. zmarł w Koszycach, Dziadek Stanisław, zmarł 30./X. w Katowicach, Działkowiec Jan, 8./I. 1915 w Cieszynie, Garncarczyk Miecz. 13./XI. w Wiedniu, Geringer August 10./III. w M. Sziget, Halski (1 p.) sanit. (tyfus), Kłodas Czesław, ranny 29./X. pod Gostkowem, † 25./XI. w Lissa, Kalinowski Mieczysław 2/8, zmarł w Grabiu ad Oświęcim, Korubat Stan. 3/14, w Huszt 17./I. 1915, Komorowski Jerzy 3/1, 7./II. 1915 w Satmar Nemeti, Kopciński Jerzy 2 p., 7./II. 1915 w Satmar Nemeti, Kronenberger Stanisław 1 p., VI. b., 4. k., † 24./XI. 1914 w Opawie, Konarowski Miecz. 3/13, † 18/III. 1915 w Mar. Sziget, Londen Karol 1 p., † 12./XII. 1914 w Suchej, Niewicki Stanisław 3/14, † 8./XII. 1914 w Szat. Nemeti, Pichler Henryk 1 p., † w lutym 1915 w Boguminie.

Nierozpoznani...

Zabity pod Krzywopłotami z chustką A. K.

Dwaj zabici pod Krzywopłotami.

Dwaj pochowani na cmentarzu w Limanowej.

Zabity pod Krzywopłotami z pocztówką adresowaną A. Zaborski, Piotrków.

Kto rzuci kiedyś na te mogiły kwiaty zroszone łzą pozostałych?

Bitwa pod Mołotkowem.

29. października 1914.

Pierwszy, na większą skalę wojenny występ drugiej Brygady, działającej zupełnie samodzielnie — to duża bitwa pod Mołotkowem.

Bierze w niej udział I. baon 2 p. z Januszajtisem, II. i IV baon 2 p. z Roją na lewem skrzydle, centrum obsadza pułk. Zieliński z 3 baonami t. j. IV., III. i II-gim 3 p. — na prawem skrzydle działa Haller z I. b. 3 p. i 16 komp. IV. b. 3 p. p. W rezerwie stał III b. 3 p. Pierwszy atakuje Roja, później Januszajtis, zaś w chwili rozgorzenia się bitwy poszedł naprzód Haller dla odciągnięcia odl centrum sił wroga.

Ś. P. ROTMISTRZ DR. ROBERT KUNICKI

Moskale odpowiadają wielkim ogniem armatnim i salwami karabinów maszyn. Legjoniści atakowali z brawurą a z bagnetem w ręku szli na armaty nieprzyjacielskie.

Wskutek nagłego wycofania się prawego skrzydła frontu, obsadzonego przez wojska austrjackie, oddziały nasze musiały się również cofnąć. Mimo wszystko, wstrzymany został dalszy napływ wroga a żołnierz nasz posiadł większy hart i duże doświadczenie.

Moskale mieli 48 armat i 32 kar. masz., Legjoniści tylko 10 armat i karabiny t. z. greckie (Schenauery), siła legjonowa wynosiła 7.500 żołnierzy, zaś armia rosyjska składała się z 16 bataljonów piechoty wraz z pułkiem kozaków. W bitwie tej trwającej blisko 24 godzin, życie swe młode oddało wielu oficerów i szeregowych, którzy krwią swoją Imię Polski roznieśli po całym świecie.

Wśród innych, rotmistrz żand. Dr. Robert Kunicki padł na polu bitwy przy wstrzymywaniu odwrotu, z nim zginął chor. Wilkowski-Krosiński, wytrwawszy na posterunku do końca. Ginie także por

Bogusław Olszewski, prowadząc dzielnie oddział swój. Zginęli nadto, ze znanych nam, wśród około 200 Legjonistów:

Bieniasz 2/6 k.,
Brzonka Teofil (z ran 2/XII. 1914),
Hołuja Jan 3/16,
Japa Edmund 2/10,
Jachyniak Franc. z Lasek,
Mąsior Stanisław 2/8,
Molendowicz,
Nechay, st. sz. 2/5,
Orczykowski Tadeusz 2 p.,
Pastwa Stan. z Kielc,
Polański Juljan 2/7,
Rożowski 2 p.,
Stachnik Józef 2 p.,
Stelmachów Wład. ze Lwowa,
Szczypiński 2 p.,
Szostak Franc. z Rakowa,
Wasilewski Zygmunt 2/7,

Lemański Stanisław (Prętwicz) plut., adwokat z Petersburga, którego ciało unieśli dwaj towarzysze, zbłądzili jednak w lesie, a bojąc się osaczenia, złożyli zwłoki te pod drzewem, liściem jesiennym przykryli i zmówiwszy modlitwę krótką, z trudem dostali się do swoich.

Resztę nazwisk poległych podamy dodatkowo.

Śp. ppr. Jan Dudziński
(pseudonim Janowski)

8 komp., 3 p. p., murarz, nieustraszony i niezrównany w służbie wywiadowczej, pełen rozwagi i zimnej krwi oficer, surowy i wymagający.

Rodem z Łagiewnik pod Krakowem (1893 r.), wstąpił do krak. drużyny strzeleckiej, gdzie otrzymał wojskowe wykształcenie i, gdzie poza swą ciężką pracą, wszystkie wolne chwile oddawał dla dobra rozwoju ruchu wojskowego.

Wyszedł w pole jako plutonowy w 3 bat. 2 p. p. i odznaczył się w bitwach pod Nazawizowem, Mołotkowem, a szczególnie w ataku na Pasieczną, gdzie zmusił wroga do cofnięcia się. Wtedy awansował na oficera, w nagrodę za bohaterskie i rzadkiej śmiałości czyny.

W ataku na pozycję nieprzyjacielską w Karpatach, na granicy Węgier i Małopolski, w grudniu 1914 prowadził mężnie oddział swój z okrzykiem „chodźcie, tam kraj, chodźcie do naszych..." i pada ciężko ranny, umierając wkrótce w Eperjes.

Był wzorem obywatela, żołnierza i oficera — a bluza robotnicza zmieniona na polu walki na oficerską — honor i cześć przynosi temu prawdziwemu synowi Wolnej już dziś Ojczyzny.

Śp. Stanisław Tymkowicz-Krynicki

oficer 1 Bdy Piłsudskiego, Lwowianin, jeden z najukochańszych i najbliższych Komendanta, zmarł śmiercią tragiczną w nurtach Wisły, gdy naprzeciw Korczyna szedł z tyczką w ręce szukać brodu dla przeprawy oddziałów.

STANISŁAW TYMKOWICZ-KRYNICKI
oficer I. Brygady

W pierwszych dniach wojny stworzył i zorganizował komendę etapową w Krakowie, a we wrześniu wyruszył w pole na czele pół kompanji, złożonej z dwu plutonów lwowskich. Później przeszedł do kompanji saperskiej w Szczucinie, gdzie go śmierć zabrała.

Piechota nasza była po drugiej stronie Wisły, saperzy mieli przygotować przeprawę i wtedy Stanisław Krynicki poszedł szukać brodu i mierzyć głębokość, a porwany zimnym nurtem wezbranej Wisły dnia 17. września 1914 utonął, mimo nadludzkich wysiłków ratowania się.

Wydobyte ciało pochowane zostało w Gręboszowie (Dąbrowskie), obok wspólnej mogiły naszych bohaterów, poległych w potyczkach pod Korczynem.

Śp. Por. Ludomir Cieśliński

KMDT. 8 KOMP. 2 P. P.

urodzony w Piotrkowie 1878, uczęszczał po ukończeniu gimnazjum na Politechnikę drezdeńską, gdzie otrzymał dyplom inżyniera-chemika.

Powróciwszy do kraju pracował w kopalni galmanu w Bolesławiu, później jako zawiadowca w walcowni blachy cynkowej „Emma" w Sosnowcu. Tam brał udział w życiu społecznem i był naczelnikiem „Sokoła". Przed wojną zajęty był w zakładach górniczych w Sierszy wodnej, gdzie również był naczelnikiem „Sokoła".

Po wybuchu wojny, wstąpił do Legjonów a dnia 12. grudnia 1914 zginął w oekermeskich przełęczach pod Voenyvoes, dając swe młode życie powstającej z gruzów Ojczyźnie.

Śp. Stanisław Strzelecki

KPT. 2 P. LEG. POL.

zginął pod Pappfalvą dnia 19. stycznia 1915 r., w dużej bitwie z Moskalami, trafiony kulą w głowę.

Urodzony r. 1885 w Sielcu, w Piotrkowskiem, po ukończeniu szkoły realnej udaje się do Warszawy, gdzie pracuje w P. P. S. Aresztowany w 1905 roku a później w 1906 zesłany zostaje do archangielskiej gubernji. Po roku ucieka i dostaje się do Lwowa. Tu na Technice pracuje również społecznie i politycznie. Kończy wydział budowy maszyn.

POGRZEB KPT. STRZELECKIEGO W KIRLIBABIE

W Związku Strzeleckim bierze wybitny udział, wychodzi z II. Bdą w Karpaty i przechodzi losy tej Brgdy w wszystkich bitwach i przemarszach. Odznacza się pod Kirlibabą i awansuje na kapitana.

Wraz zn im ginie na polu bitwy dziesięciu szeregowych: Dzierza Józef 2/1, Krząścik Józef 2/4, Matula Wojciech 2/4, Milewski Jan 2/6, Parszywka Konst. 2/6, Skulak Jan 2/4, Szułakiewicz Marcin 2/4, Tomasik Józef 2/4, Zaraza Michał 2 4, Ząbek Stefan 2/10.

Legjony na Podhalu.

Po walkach pod Krzywopłotami i wycofaniu się 1 pułku Leg. z Królestwa, otrzymał Komendant zadanie oczyszczenia Podhala z najazdu moskiewskiego.

Dnia 23. XI. 1914 maszerował pułk w kierunku Dobrej koło Limanowej, później przeszedł Jurków, Stopnice, Chyżówki, staczając wszędzie mniejsze potyczki.

Z pod Limanowej ruszył pułk przez Kaninę ku Nowemu Sączowi, gdzie dnia 6. grudnia nad ranem stoczył pod Marcinkowicami wielką bitwę z Moskalami.

KOMENDAT NA PODHALU W 1914

Wskutek opuszczenia prawego skrzydła przez austrjackie pułki kawalerji (gen. Pichingera), które bez powiadomienia Piłsudskiego wycofały się do Kaniny, znalazł się nasz pułk otoczony z dwu stron.

Wówczas Piłsudski, spokojny i panujący nad sytuacją, wycofał się ku Pisarzowej, staczając walkę o każdą piędź ziemi. W Pisarzowej 1 i 3 bat. wytrzymał napór wroga przez cały dzień, przyczem dzielne zachowanie się artylerji kpt. Brzozy odegrało wybitną rolę.

Po przełamaniu pod Zalesiem, Grabiem i Rajbrodem naporu wroga, który wycofał się, wkroczyły oddziały legjonowe z tryumfem do Nowego Sącza w dniu 13. grudnia, witane owacyjnie przez mieszkańców.

Walki te przyniosły orężowi naszemu nową chwałę a cześć i sławę bohaterom, którzy krew swą w obronie ziemi naszej dzielnie przelali. Wśród nich

Ś. P. WŁADYSŁAW MILKO

kapitan 2. kompanji, I baonu, 1. pułku Piłsudskiego, zginął dnia 6. grudnia w niedzielę rano podczas bitwy pod Marcinkowcami w Nowo-Sądeckim, dwukrotnie rażony odłamkami granatu w głowę.

Był jednym z najzdolniejszych i najmężniejszych oficerów Legjonów polskich.

Władysław Milko urodził się w roku 1880 w Truskawcu. Szkoły średnie ukończył w Przemyślu,

poczem wstąpił na Politechnikę lwowską, gdzie brał wybitny udział w życiu młodzieży. Nieprzeciętnej miary satyryczny talent literacki pchnął go już wcześnie na pole publicystyki i dziennikarstwa. W roku 1903 i 1904 wydaje Milko słynne „Liberum veto", zapisane chlubnie w kronice dziennikarstwa polskiego jako jedno z najlepszych czasopism satyryczno-politycznych. Milko pozostaje już w zawodzie dziennikarskim, a dla pogłębienia swoich studjów wstępuje na wydział filozoficzny Wszechnicy lwowskiej. Równocześnie pracuje w dzienniku „Głos" i pisuje znakomite, barwne, pełne humoru i trafnego dowcipu kro-

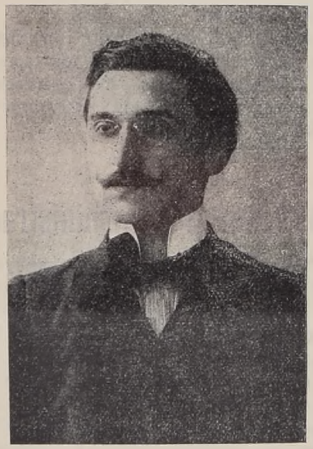

Ś. P. WŁADYSŁAW MILKO
kpt. I. Bdy

niki tygodniowe w „Wieku Nowym". W roku 1909 wchodzi w skład redakcji „Kurjera Lwowskiego", przechodzi następnie do „Gazety Wieczornej", obejmując kierownictwo wydania porannego. Ponadto pracuje w Biurze korespondencyjnem i w Korespondencji sejmowej, oraz wydaje przez pewien czas tygodnik ilustrowany „Nasz Kraj".

Przeszedł do Strzelców we Lwowie w połowie sierpnia w czasie wojny, bowiem należał jako rezerwowy oficer do armji austrjackiej, w której był porucznikiem. Zahazardował wszystko i byt swojej rodziny i ciężką odpowiedzialność osobistą, byle pójść do służby w Legjonach. Przeszedł do Strzelców bez awansu. Zaczął jako dowodzący plutonem i dopiero w polu, w marszu przez kieleckie i sandomierskie, posunął się szybko na dowódcę kompanji, a podczas bitwy pod Laskami i później dowodził w zastępstwie bataljonem. O zachowaniu się ś. p. Milki w pułku powiedział Piłsudski:

„Milko był od niedawna oficerem 1 pułku, do którego przybył w połowie października z bataljonu uzupełniającego Zygmunta Bobrowskiego. Pomimo tego wkrótce poznałem go jako dzielnego oficera, żołnierza z krwi i kości.

Pod Laskami baon uzupełniający był w rezerwie. Położenie rezerwy było niebezpieczniejsze w wyższym jeszcze stopniu, niż linji tyraljerskiej. Na wieś Laski, za którą umieszczono rezerwę, Rosjanie skierowali gwałtowny ogień tyraljerski, w którym wzięły udział wielkokalibrowe moździeże, które nasz młody żołnierz z baonu uzupełniającego wytrzymać musiał. Przebywał zatem na wstępie młody żołnierz baonu uzupełniającego ciężką próbę ogniową. Zaraz w początku ranny został komendant bataljonu Bobrowski. Po nim Milko objął komendę.

Za Laskami zwiedzałem stanowisko rezerwy Sąsiednie jej oddziały nie wytrzymując bombardowania, już ustąpiły z placu. Raz po razu biły na wieś i teren poza wsią wielkie „kuferki". Po uderzeniu każdego powstała jama, w której konia pogrzebać można albo chaty stawały jak zapałki w płomieniach.

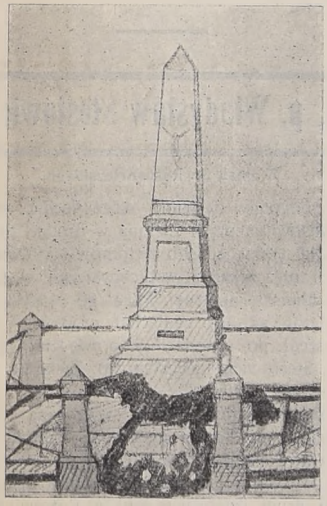

GROBOWIEC Ś. P. KPT. W. MILKI NA CMENTARZU W MARCINKOWICACH

Nasz bataljon uzupełniający w szyku rozwiniętym leżał przyciśnięty do ziemi. Wdłuż linji leżących żołnierzy przechadzał się spokojnie Milko, czuwając nad nimi a jednocześnie dodając im ducha swoim nadzwyczajnym spokojem i pogodą. Wówczas nauczyłem się go cenić jako jednego z moich najlepszych oficerów.

* * *

Zamieniwszy pióro na szablę nie stracił Milko ani jednej cechy swego pięknego charakteru. Był nietylko dowódcą, ale i serdecznym opiekunem swoich żołnierzy, wesołym towarzyszem, który umiał krzepić serca wiarą, rozweselać umysły i tchnąć męstwo w dusze żołnierzy. Z uśmiechem na ustach, ze słowem rozpromieniającem najsmutniejszych, ze śliczną

polską brawurą prowadził swój zastęp do walki zawsze w pierwszym szeregu.

Jego skon bohaterski okrył żałobą serce żołnierskie i łzami rzewnego wzruszenia napełnił dusze wszystkich jemu blizkich. Jeszcze parę godzin po żałobnym obrzędzie widziano na świeżej mogile płaczących żołnierzy, którzy się z ukochanym wodzem rozstać nie mogli.

Cześć pamięci szlachetnego człowieka!

Chwała mężnemu żołnierzowi!

Wraz z kpt. Milkiem zginęło ośmiu legjonistów, wśród których znane nam nazwisko leg. Szymonowicza Władysława, zaś w walkach obok Limanowej padli: pod Mordawką leg. Wilk Jan 1 p. i Zydra Bolesław 1 p., obaj pochowani w Limanowej; pod Chyżówką zginął podof. 1 p., 2 bat., 2 k. (24. XI. 1914) Buczyński Eugenjusz (Wąż); pod Stopnicami padł leg. Ryżewski Józef 5 k., 2 k.

Ś. p. Władysław Stesłowicz.

Z opisu St. Rostworowskiego.

W pogodny, jesienny dzień jechał szwadron rotm. Wąsowicza przez Zieloną w drodze pod Nadwórnę. Na ganku jednego z domów stał dwudziestokilkuletni mężczyzna i wsłuchiwał się w śpiewane chórem ułańskie piosenki. Minął go pierwszy, drugi, trzeci pluton, aż, gdy nadjechał czwarty — nieznajomy zszedł po schodach i powiedział poprostu: „Jestem Stesłowicz, należałem do Związku strzeleckiego — jadę z Wami!"

Pożegnał młodą żonę, półroczną córeczkę, przerzucił przez kurtkę myśliwską karabin, przywdział na głowę pożyczoną mu naprędce czapkę z legjonym orzełkiem i poszedł jako nowy ochotnik.

Na drugi dzień wyruszył z Sołotwiny patrol w stronę Kałusza. Ponieważ Stesłowicz znał całą okolicę, więc przydzielono go doń jako przewodnika.

Przyszła bitwa Mołotkowska, patrol nasz uważaliśmy za stracony. Po czterech dniach ułani wrócili przez Perechińsk, prowadząc 11 koni kozackich. Byliby z pewnością przepadli, gdyby nie Stesłowicz, który ich poprowadził przez góry i lasy i uratował.

Następnego dnia znów szedł patrol w stronę Pasiecznej, gdzie Stesłowicz miał swoje mieszkanie. Zanim jednak dotarliśmy do wsi, obsypały nas przy moście nad Bystrzycą strzały rosyjskiej tyraljery. Stesłowicz zeskoczył z siodła dla rozpoczęcia ognia. W tej samej chwili otrzymał silne kopnięcie w brzuch od rannego konia i zwalił się na ziemię. Przez chwilę myśleliśmy, że zginął. Wnet się jednak zerwał i pomimo bólu zaczął się odstrzeliwać. Wstrzymani ogniem Rosjanie pozwolili mu się wycofać szczęśliwie za innymi w stronę Zielonej. Przy pierwszej chałupie padł jednak nieprzytomny z bólu na ziemię.

W tej potyczce stracił swą czapkę, którą unieśli moskale. Wieczorem tego dnia Pasieczna była znów wzięta, a wśród jeńców znalazł się sołdat z czapką Stesłowicza na głowie. Oddano ją właścicielowi.

W ciągu dwóch miesięcy pełnił Stesłowicz nieprzerwanie ciężką służbę patrolową, wykazując zawsze spokój, dar orjentacji i odwagę. W końcu grudnia zamianowany został kapralem.

W tydzień później rozchorował się na szkarlatynę i leżał długi czas w legjonowym szpitalu w Kaloczy Las. W połowie stycznia przewieziono go jako rekonwalescenta do Miskolcz na Węgry, w drodze przeziębił się i zmarł.

O sobie mówił zawsze mało i niechętnie, zapalał się, gdy dyskusja weszła na tory spraw narodowych. Odwagą, prawością natury i szlachetnością ujął sobie serca wszystkich towarzyszy broni.

Od Redakcji i Administracji.

Nadesłane nam fotografje tych, których życiorysy już podaliśmy, umieścimy w następnych zeszytach. — Również nazwiska poległych, niepodanych w zeszycie pierwszym, mimo opisu danej bitwy — umieścimy dodatkowo. Prosimy wszystkich Czytelników o nadsyłanie nam tak fotografji, życiorysów jak i pojedynczych nazwisk poległych od 1914 do 1921.

Również prosimy o nadsyłanie przedpłaty i zamówienia na „Panteon Polski" a zarazem o rozpowszechnianie tego, jedynego pisma w Polsce. — W następnym numerze umieścimy prócz podobizn dowódców pułków i bataljonów, także opisy bitw pod Łowczówkiem, Konarami i wielu innych, stoczonych przez 1, 2 i 3 Brygadę.

Od wydajności współpracy towarzyszów broni, zależy w dużej mierze powodzenie zapoczątkowanej przez nas godnej akcji w kierunku oddania należnej czci i hołdu poległym współtowarzyszom broni.

Kończymy serdecznym, przyjacielskim apelem: Prenumerujcie i zasilajcie materjałem (fotografje, życiorysy poległych i epizody bitw oraz potyczek) nasze pismo „Panteon Polski".

Wierzymy, że apel nasz odniesie pożądany skutek i w ten sposób zdołamy spełnić swoje wzniosłe zadanie, oddania hołdu i czci poległym towarzyszom broni.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, ZIELONA 7.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY MARJAN HEIZLER.
Z DRUKARNI W. A. SZYJKOWSKIEGO WE LWOWIE — ULICA ZIMOROWICZA L. 14 — TELEFON 7-40.